

# Pogodzić przemysł z przyrodą

**Troska o rozwój gospodarczy rzadko szła w parze z oceną jego wpływu na środowisko. Obecnie wpływ ten jest oczywisty, lecz czy paląca potrzeba ochrony planety oznacza, że należy zrezygnować z dobrodziejstw społeczeństwa przemysłowego? Niekoniecznie, o ile zmienia się nawyki konsumpcyjne, które ono zrodziło.**

Zdaniem wielu ekonomistów, polityków, związkowców należy jak najszybciej zreindustrializować Francję. W latach 1974-2017 waga przemysłu (w tym energetyki i przemysłu wydobywczego, lecz bez budownictwa) w ogólnym zatrudnieniu spadła z 24,4% do 10,3%. W 2017 r. udział usług, towarowych i nietowarowych, osiągnął 81% [1]. Przemysł wytwarza jedynie 14% wartości dodanej, tzn. wykreowanego co roku bogactwa ekonomicznego. Kasandry powtarzają w kółko: to katastrofa.

Czy Francja różni się od innych krajów? Wcale. Zgodnie z danymi Międzynarodowego Biura Pracy, które obejmują cały przemysł i budownictwo, Francja jest nadal bardziej przemysłowa niż takie kraje, które trudno byłoby uznać za ciągnące się w ogonie wzrostu gospodarczego, jak choćby kraje skandynawskie, Stany Zjednoczone, Kanada, Wielka Brytania. O ile prawdą jest, że niektóre kraje bogate osiągają pod tym względem lepsze wyniki - chodzi w istocie o Niemcy i Japonię - to deindustrializacja zatrudnienia nie jest tam mniejsza niż we Francji: w latach 1991-2018 udział zatrudnienia przemysłowego w zatrudnieniu ogólnym zmalał w Niemczech o 14% - znacznie bardziej niż we Francji, gdzie, podobnie jak w Japonii, zmalał w tym czasie o 9%.

Jakie są argumenty industrialistów? Dobrze reasumuje je następujący fragment apelu zatytułowanego *Przywróćmy priorytet przemysłu* i podpisanego przez blisko 30 lewicowych ekonomistów oraz działaczy politycznych i związkowych: „Przemysł ciągnie za sobą całą działalność gospodarczą, badawczą, inwestycyjną, a wreszcie zatrudnienie” (*Le Monde* z 18 stycznia 2017 r.). Jakże jednak sektor reprezentujący w krajach bogatych 8-20% zatrudnienia czy wartości dodanej może być motorem „ciągnącym za sobą” całą resztę, w tym zatrudnienie?

Wiara ta sięga XIX w., kiedy to ekonomiści klasyczni i Karol Marks przeciwstawili przemysł kreujący bogactwo usługom rozwijającym się na gruncie wytworzonej

przez niego wartości dodatkowej.

### **Przestarzały prymat przemysłu**

Prymat przemysłu brałby się zatem z jego produkcyjnego charakteru, przeciwstawionego nieprodukcyjnemu charakterowi usług. Uzupełniły to następnie inne postulaty. Ekonomista Benjamin Coriat przystroił przemysł, wykazujący się wyższą wydajnością pracy niż większość usług, w piórka „kury znoszącej złote jajka” [3], ponieważ to on miał być sprawcą całego wzrostu go inaczej spodarczego. Inni twierdzą, że przemysł określa konkurencyjność międzynarodową, jak zwykle nie zdając sobie sprawy z tego, że co było prawdą wczoraj, dziś prawdą nie jest: czyż rolnictwo i usługi nie stanowią głównych elementów wszystkich porozumień o tzw. wolnym handlu? Inny, równie przestarzały argument, brzmi: liczą się tylko innowacje przemysłowe...

Kiedy przychodzi wyjaśnić historyczny schyłek zatrudnienia przemysłowego, inkryminuje się często delokalizację. W rzeczywistości przypada na nie we Francji 10-15% zjawiska [4]. Ważne jest, rzecz jasna, ich wyhamowanie lub uniemożliwienie, lecz pozostaje do wyjaśnienia 85-90% „problemu”.

Wśród przyczyn straty 2,2 mln miejsc pracy we Francji w latach 1980-2017 przyczyna decydująca to pewna dwojaka tendencja historyczna. Z jednej strony popyt gospodarstw domowych na dobra przemysłowe coraz bardziej maleje, a na usługi towarowe i nietowarowe coraz bardziej rośnie. Udział dóbr trwałych (samochodów, mebli, sprzętu elektrycznego...) i półtrwałych (zwłaszcza odzieży) w efektywnej konsumpcji gospodarstw domowych zmalał z 22% około 1960 r. do 12,4% w 2017 r. [5] Z drugiej strony wzrost wydajności pracy był i pozostał większy w przemyśle niż w większości usług. Kumulacja tych dwóch długofalowych tendencji zasadniczo wyjaśnia schyłek wagi przemysłu w zatrudnieniu we Francji, podobnie jak niemal wszędzie na świecie, w tym również w grupie BRIC, utworzonej w 2009 r. przez Brazylię, Rosję, Indie i Chiny i przekształconej w BRICS po przyjęciu w 2011 r. Republiki Południowej Afryki [6].

### **Więcej wytwarzać, spożywać i zanieczyszczać**

Inne wyjaśnienie spadku zatrudnienia przemysłowego sprzęża trzy zjawiska charakterystyczne dla globalizacji neoliberalnej: intensyfikację pracy, konkurencję krajów o niskich płacach i niskich normach socjalnych i ekologicznych, powodującą delokalizację produkcji, jak również konsumpcji (zakupy produktów

pochodzących z innych krajów), oraz finansjeryzację przedsiębiorstw, która prowadzi do zamykania zakładów przemysłowych lub dezinwestycji nie dlatego, że na ich towary nie ma już rynków zbytu, lecz dlatego, że zysk akcjonariusza nie osiąga 10-15%.

Lewicowa myśli industrialistyczna, której rzecznikami są ekonomiści i działacze bliscy ruchowi robotniczemu, słusznie krytykuje wyjaśnienia upadku pewnych przedsiębiorstw czy tkanek przemysłowych powołując się na trzy wspomniane czynniki. Industrializacja niewątpliwie przyczyniała się w ciągu długiego okresu historycznego do poprawy warunków życia. Przyczynił się do tego jednak nie tylko przemysł: w XX w. niemniej ważną rolę odgrywały usługi publiczne w dziedzinie edukacji, ochrony zdrowia, transportu czy akcji socjalnej.

Poza tym i przede wszystkim industrializacja ta, cechująca się wysoką wydajnością pracy i celebrowana jako kluczowa w „chwalebnym trzydziestoleciu” powojennym, spowodowała społeczne, sanitarne i ekologiczne szkody (lub tzw. „efekty zewnętrzne”), które identyfikowano poczynając od lat 70. Ślad ekologiczny ludzkości zaczął wówczas wykraczać poza zdolność przyrody do dostarczania różnorodnych zasobów odnawialnych, które pochłania produkcja materialna, a emisje dwutlenku węgla do atmosfery przekroczyły próg, za którym następuje globalne ocieplenie.

Można powiedzieć, że od tego czasu wzrost wydajności pracy (produkować coraz więcej pracując tyle samo lub mniej) często powodował straty zagrażające dziś żywotnym dobrom wspólnym, takim jak klimat czy woda, oraz zasobom nieodnawialnym (minerałom, energiom kopalnym, ale również piaskowi), które również ulegają wyczerpaniu.

## **O czym zapominają industrialiści**

W rezultacie industrialiści zapominają o katastrofie ludzkiej, ekologicznej i sanitarnej: w 2017 r. sektor rolnictwa [\[7\]](#) we Francji liczył już tylko 750 tys. miejsc pracy, a w 1980 r. liczył 1,880 tys., co oznacza spadek o 60%, a zatem jest on większy od spadku liczby miejsc pracy w tym samym czasie w przemyśle, gdyż ten wynosił 43%. Główna przyczyna to uprzemysłowienie rolnictwa, napędzane przez produktywistyczną politykę rolną i porozumienia o wolnym handlu, które – we Francji, podobnie jak gdzie indziej – niszczą chłopstwo.

Z podobnym zjawiskiem mamy do czynienia w handlu, który uprzemysławia się za

pośrednictwem produktywistycznego hiperutowarowienia, oraz w pewnych usługach, które ulegają dehumanizacji zamieniając się w fabryki *high tech*. Obecnie uprzemysłowienie dążące do zapewnienia wzrostu wydajności pracy najczęściej oznacza dehumanizację działalności gospodarczej oraz niszczenie środowiska i klimatu. Tymczasem inny przemysł jest możliwy od chwili, gdy zaakceptuje się, że mniej waży on w gospodarce.

Jeśli chcemy myśleć o przyszłości sektora przemysłowego (lecz odnosi się to również do innych sektorów), to wizja całościowa jest równie łatwa do zarysowania co trudna do skonkretyzowania. Chodzi o to, aby wytwarzać inaczej dobra zaspokajając potrzeby społeczne naznaczone „słusznym umiarem materialnym i energetycznym”, przemysłanym pod kątem limitów i progów, których nie można przekroczyć, jeśli świat nadal ma nadawać się do zamieszkiwania. Dotyczy to oczywiście klimatu - celem jest „zerowa emisja netto” [8] (lub „neutralność dwutlenkowa”) do 2050 r., ale również bioróżnorodność, której tendencję schyłkową trzeba szybko odwrócić, redukcja pewnych zanieczyszczeń (zanieczyszczeń powietrza, zanieczyszczeń chemikaliami, odpadami plastikowymi...), które przybrały katastrofalne rozmiary, a wreszcie zachowanie zasobów nieodnawialnych, które w zawrotnym tempie pożera obecnie kapitalizm ciepłno-przemysłowy [9].

### **Od zasad ogólnych do konkretów**

Aby przejść od tych zasad ogólnych do konkretnych perspektyw, wypada zagłębić się w detale trwałego użytkowania, a następnie produkcji głównych rodzajów dóbr przemysłowych, w tym energii we wszystkich jej formach. Wymaga to wysokiego poziomu wiedzy zarówno technicznej, jak i społecznej oraz obywatelskiej, długotrwałej pracy zespołowej i debaty publicznej. Tak jest w - unikalnym we Francji - przypadku scenariuszów zespołu négaWatt [10], związanych ze scenariuszami rolniczymi Afterres2050 stowarzyszenia Solagro.

Jeden spośród dziesiątków przykładów, które można zaczerpnąć z tych prac (nie są one biblią, lecz idealnym punktem oparcia) to potrzeby w sferze ruchliwości osób i skłonna zaspokajać je produkcja przemysłowa. Oto do 2050 r. antycypuje się silną redukcję zależności od samochodu. W 2019 r. jeden przejazd na cztery jest niespełna trzykilometrowy, ponad połowa osób mieszkających o niespełna kilometr od miejsca pracy udaje się do niego samochodem, a transport zbiorowy jest niewystarczający i zarazem drogi. Umiar w użytkowaniu będzie liczył się

zatem w bardzo dyskusyjnym ekologicznie rozwoju pojazdów elektrycznych lub hybrydowych (jest to jedyny priorytet przemysłowców i polityków). Innowacje przemysłowe nie zanikłyby, lecz zamiast służyć wyścigom o potęgę zasilalyby powściągliwsze modele.

Konkretnie, do 2050 r. liczba kilometrów, którą jeden mieszkaniec przejeżdża samochodem osobowym, zostałaby podzielona przez dwa na rzecz innych, mniej zanieczyszczających sposobów transportu, pojazdy cieszyłyby się znacznie większą długowiecznością i w większości korzystałyby z odnawialnych źródeł energii. Dla 10% pojazdów używających jeszcze produktów naftowych (dziś używa ich 90% pojazdów) średnie spożycie wynosiłoby 3 litry na 100 km. Maksymalne prędkości uległyby ograniczeniu. Dzięki wspólnej jeździe samochodem (podwózce) przeciętna liczba osób przypadająca na jeden pojazd wzrosłaby z 1,6 do 2,4. Przemysł samochodowy używałby coraz więcej materiałów z recyklingu oraz stosowałby ponowne wykorzystanie i leasing.

### **To nie marzenia ściętej głowy**

Spożycie energii (bezemisyjne bez odwoływania się do energii jądrowej) przez ten przemysł zmniejszyłoby się o połowę, obniżyłoby się jego spożycie stali, skończyłoby się nieustanne dodawanie najczęściej bezużytecznych gadżetów elektronicznych i skupiłby się on na produkcji środków transportu zbiorowego, rowerów (elektrycznych czy nie), urządzeń kolejowych itd.

Marzenia ściętej głowy? Wcale nie, ponieważ wspomniane wyżej scenariusze prezentują bilanse i perspektywy w ujęciu liczbowym dla wszystkich sektorów i produktów: od energetyki, poprzez ogrzewnictwo, elektryczny sprzęt gospodarstwa domowego i sprzęt elektroniczny czy żywność po budownictwo, za każdym razem połączone z oceną rozsądnych perspektyw związanych z progresją efektywności (energetycznej i materiałowej) oraz umiaru – kiedyś nazywano to „polowaniem na marnotrawstwo”.

Aby można było produkować inne rzeczy, inaczej i z umiarem, scenariusze te zmierzają do przestawienia konsumpcji i produkcji przemysłowej na produkty trwałe, naprawialne, nadające się do ponownego wykorzystania i w przypadku niektórych spośród nich do współużytkowania. Wymaga to zachęt, lecz przede wszystkim ustaw. Dochodzi do tego inny istotny nurt wyobrażeń o przyszłości dopasowanej do wymogów ochrony planety: nurt *low tech*, tzn. cechujących się

większym umiarem i prostszych, lecz wcale nie mniej innowacyjnych technologii.

„Aby zapewnić jak najpełniejszy recykling zasobów i wydłużyć życie naszych przedmiotów”, pisze Philippe Bihouix, jeden z głównych inspiratorów tego szerzącego się nurtu, „trzeba będzie przemyśleć je dogłębnie, pojąć jako zwykłe i solidne (Ivan Illich powiedziałby: ‘przyjazne dla użytkownika’), naprawialne i sprzyjające ponownemu wykorzystaniu, modularne, skonstruowane z prostych, łatwych do rozebrania materiałów, bardzo oszczędnie używać zasobów rzadkich i niezastępowalnych, takich jak miedź, nikiel, cyna i srebro oraz ograniczyć treści elektroniczne.”

### **Model umiaru**

Bihouix dodaje: „Trzeba będzie w końcu zastanowić się nad naszymi sposobami produkcji, uprzywilejować warsztaty ponownie osadzone koło basenów konsumpcji, nieco mniej wydajne, ale bardziej pracochłonne, mniej zmechanizowane i zrobotyzowane, ale zasobo- i energooszczędne, powiązane z siecią odzysku, naprawy, odprzedaży, dzielenia się przedmiotami życia codziennego.” [\[11\]](#)

Nic z tego wszystkiego nie przypomina powrotu do równie zmitologizowanej, co zanieczyszczającej środowisko przeszłości przemysłowej. Alterindustria, która mogłaby uchronić nas przed najgorszym, wymagała będzie wielu innowacji, odmiennych jednak od hipertehnologii, choć pewne istniejące lub dające się ulepszyć technologie mogą do nich się przyczynić, zwłaszcza jeśli chodzi o efektywność w użytkowaniu energii i materiałów.

Pozostaje odpowiedzieć na dwa pytania: jaka będzie waga gospodarcza tak zarysowanego przemysłu? I jak społeczeństwo jako całość zareaguje na ten nowy umiar materialny i energetyczny, jak również na przeobrażenia produkcji i zatrudnienia?

Nie ulega wątpliwości, że waga przemysłu w zatrudnieniu wykazałaby globalny spadek, choć pewne gałęzie odnotowałyby wyraźną ekspansję. Ewolucja ta okazałaby się jednak mniej dramatyczna niż ewolucja, którą obserwujemy od kilku dziesięcioleci. Z jednej strony działalność przemysłowa oddaliłaby się od procesów produktywistycznych, niszczących miejsca pracy w przemyśle i gdzie indziej; z drugiej konieczne zakwestionowanie wolnego handlu światowego i częściowa relokalizacja zahamowałyby ucieczkę miejsc pracy.



Aby zastanowić się nad tym, jakie gałęzie są nośne w miejsca pracy w okresie przejściowym, można odwołać się do scenariusza négaWatt 2017, gdzie kluczowy przykład to sektor energii odnawialnych, który do 2030 r. dodałby 330 tys. miejsc pracy w samej Francji. Inne źródło, Platforma Miejsca pracy-Klimat [12], zespół skupiający ok. 15 wielkich stowarzyszeń i związków zawodowych oraz badaczy, opublikował w styczniu 2017 r. raport zatytułowany *Milion miejsc pracy dla klimatu*. Wśród gałęzi ekspansywnych mamy ekomateriały, środki transportu zapewniające bezpieczne sposoby przemieszczania się lub emitujące niewiele gazów, zakłady przemysłowe związane z termorenowacją mieszkań i budynków itd.

### **Znieść przywilej ultrabogatyh**

O ile prawdą jest, że między swoim szczytem historycznym w 1974 a 2016 r. zatrudnienie w całym przemyśle zmniejszyło się o 46%, o tyle niektóre gałęzie nie tylko oparły się temu trendowi [13]. Najsilniejszy wzrost (ponad dwukrotny wzrost liczby pracowników) zarejestrowano w gałęzi produkcji i dystrybucji wody, asenizacji ścieków, zarządzania odpadami i zanieczyszczeniami. Na działalność tę przypada obecnie znacznie więcej miejsc pracy niż na gałąź produkcji i dystrybucji elektryczności, gazu, pary i klimatyzacji, gdzie zatrudnienie utrzymało się w tym samym czasie na stałym poziomie. Te dwie gałęzie przemysłu powinny doświadczyć dynamicznego wzrostu wraz z ekspansją recyklingu i ochrony przed zanieczyszczeniami (do czego należy dodać demontaż elektrowni atomowych) oraz energii odnawialnych, zwłaszcza dostępnych w pobliżu i wymykających się spod kontroli firm wielonarodowych.

Style życia bardzo by się zmieniły. Rewindykowanie umiaru przeciwko konsumpcjonizmowi okazałoby się jednak niewystarczające, gdyby nie sprecyzowano, jakie kategorie społeczne zachęcano by do modyfikacji zachowań w imię ogólnego interesu. Chodzi zarówno o wysiłki związane z ochroną środowiska, jak i o sprawy fiskalne. Posunięcia w tej sferze mogą być sprawiedliwe albo niesprawiedliwe. Kiedy ultrabogaci emitują 30-40 razy więcej gazów cieplarnianych niż 10% najbiedniejszych, lecz obecny podatek od emisji dwutlenku węgla ciąży czterokrotnie mniej na tych pierwszych [14], jaskrawa niesprawiedliwość sprawia, że posunięcia w tej sprawie masowo się odrzuca. Redukcja nierówności społecznych to jeden z warunków akceptacji umiaru energetycznego i materialnego.

Jeśli chodzi o akceptację rekonwersji zatrudnienia i pracy, to wyzwanie polegałoby na zabezpieczeniu ścieżek karier zawodowych pracowników najemnych, których obecne miejsca pracy będą zagrożone, czy to w obszarze zatrudnienia, czy w jego pobliżu. Zasadniczym dopełnieniem tego wszystkiego jest położenie kresu niepohamowanemu produktywizmowi i technologizmowi, co stanowi pożądaną dla wielu perspektywę, czy to ze względu na to, że niesie ono poprawę warunków ich pracy, czy ze względu na to, że nadaje większy sens ich działalności produkcyjnej, czy wreszcie ze względu na to, że społeczeństwu przywraca przyszłość.

**tłum. Zbigniew M. Kowalewski**

---

**Jean Gadrey** - emerytowany profesor ekonomii na Uniwersytecie Lille, autor *Adieu à la croissance. Bien vivre dans un monde solidaire* (2010).

[ps2id id='158-2-1' target='']/[1] INSEE, „Les comptes de la nation en 2017”, *Insee Première* nr 1697, 2018.

[ps2id id='158-2-2' target='']/[2] Dane Banku Światowego.

[ps2id id='158-2-3' target='']/[3] Wykład wygłoszony w Lille 21 listopada 1994 r.

[ps2id id='158-2-4' target='']/[4] M. Husson, „Plusieurs rapports analysent l’impact des délocalisations sur l’emploi”, *note pour l’EIRO*, czerwiec 2005 r., na <http://hussonet.free.fr>.

[ps2id id='158-2-5' target='']/[5] „Les comptes de la nation en 2017”.

[ps2id id='158-2-6' target='']/[6] Zob. „Les BRIC, ateliers industriels ou agricoles du monde, sont de plus en plus... des économies de services”, *Debout!*, 2 kwietnia 2014 r., na <http://blogs.alternatives-economiques.fr>.

[ps2id id='158-2-7' target='']/[7] Konwencjonalnie zalicza się do niego również leśnictwo i rybołówstwo.

[ps2id id='158-2-8' target='']/[8] Stan, w którym wyemitowany przez dany kraj dwutlenek węgla zostaje w całości pochłonięty lub wychwycony, głównie przez przyrodę (lasy, żywe gleby, oceany), nie powodując w jej zniszczeń.

[ps2id id='158-2-9' target='']/[9] „Perspectives des ressources mondiales 2019”, Paryż, Programme des Nations unies pour l’environnement 2019.

[ps2id id='158-2-10' target='']/[10] „Scénario négaWatt 2017-2050”, na <https://negawatt.org>. Zob. zwłaszcza raport „Hypothèses et résultats, czerwiec 2018 r.



[ps2id id='158-2-11' target='/'][11] „Le mythe de la technologie salvatrice”, *Esprit*, marzec-kwiecień 2017 r.

[ps2id id='158-2-12' target='/'][12] [www.emplois-climat.fr](http://www.emplois-climat.fr).

[ps2id id='158-2-13' target='/'][13] Długie serie INSEE o zatrudnieniu w poszczególnych gałęziach.

[ps2id id='158-2-14' target='/'][14] *Debout!*, 20 listopada 2018 r., na <http://blogs.alternatives-economiques.fr>.